

LUDWIK WIŚNIEWSKI

ur. 1936; Skierbieszów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, duszpasterstwo akademickie, duszpasterstwo przy Złotej 9, Stare Miasto, wyjazdy, spływy kajakowe, reewangelizacja, przygotowanie do małżeństwa, spotkania ze znanymi ludźmi, Stefan Kisielewski, Władysław Bartoszewski

Duszpasterstwo akademickie w Lublinie

W 1972 roku, to był chyba sierpień, przyjechałem tutaj, do Lublina, z Gdańska. Ja nie miałem zamiaru być duszpasterzem. Tutaj rok wcześniej któryś z naszych ojców zaczął powoli coś organizować i kiedy przyjechałem do Lublina, po miesiącu [polecono] mi, że mam się zająć studentami. Nie bardzo chciałem. Jednym z tych, którzy naciskali – potem może żałował trochę – był ojciec Albert Krąpiec, rektor. Prosiłem w końcu prowincjała, mojego przełożonego, że skoro tak, to niech mi na piśmie [to] da. I rzeczywiście, dał mi pismo, żebyśmy tym się zajęli.

W tej chwili Stare Miasto troszkę zaczyna żyć bardziej, restauracje, jakieś puby, są tu ludzie. W tamtych czasach nic z tych rzeczy nie było. Za Bramą Krakowską był już inny świat. Uczelnie gdzie są, wszystko jest daleko. Dlatego też w latach, kiedy ja tutaj byłem, to szalenie wiele energii kosztowała informacja. Nie można było pójść do radia czy do telewizji, czy, powiedzmy, do gazety, żeby to ogłosić, ksero też nie było. Trzeba było jakimiś sposobami, więc oczywiście wypisywałem na maszynie jakieś ogłoszenia. Problem był dotarcia do studentów, aleśmy jakoś tam docierali. Wydaje mi się, że przewaga tych studentów, którzy tu przychodzili, to byli studenci z KUL-u. Jakoś tak dziwnie było, że studenci z UMCS-u raczej byli przy KUL-u, a studenci KUL-u szukali swojego miejsca gdzie indziej. Ale dzięki temu gromadziło się u mnie wielu bardzo ciekawych ludzi.

Chyba w Lublinie ja bardzo jasno sprecyzowałem sobie cele duszpasterstwa. Dopiero w Lublinie. I od tej pory miałem trzy priorytety. Pierwszy – tak to nazwałem – reewangelizacja. Bardzo wielu spośród tych ludzi w ogóle nie uczestniczyło w katechezie, a przyszli na uniwersytet i trzeba było taką podstawową sprawę związaną z przygotowaniem zwyczajnie do sakramentów robić. I to był bardzo ważny element. Ja miałem tutaj – nie zawsze to były tłumy – codziennie wieczorem mszę dla studentów. Po mszy świętej spotkania były i jak byśmy przeglądali program, to

oczywiście bardzo wiele było tych spotkań związanych z życiem rzeczywiście religijnym. A ponadto, bardzo na to zwracałem uwagę, duszpasterstwa robi się na wyjeździe. Były wspólne wyjazdy. Taką przez całe lata dla mnie najbardziej popularną formą spędzania wspólnie czasu – do dzisiaj zresztą – były spływy kajakowe. One były najbardziej popularne i wszyscy chcieli jechać na spływy kajakowe. Ale też inne – góry, wspólne wędrówki. Po dziesięciu dniach czy po dwóch tygodniach tego wspólnego bycia, odprawiania gdzieś tam tej polowej mszy zazwyczaj przychodzili ludzie i mi mówili: „Ojcze, msza stała się dla nas czymś ważnym”. Dopiero w tych jakichś takich warunkach. Więc mówię, to jest ten pierwszy priorytet – reewangelizacja. Rekolekcje tak samo, dni skupienia, wyjazdy. W różne miejsca wyjeżdżaliśmy – do Nałęczowa, ale także i gdzie indziej.

Drugi cel – przygotowanie do małżeństwa. W duszpasterstwach to jest płaszczyzna, gdzie się ludzie poznają i gdzie się myśli rzeczywiście o małżeństwie. To jest coś niesłychanie ważnego. Bardzo lubiłem zresztą, jak na te nasze wyjazdy wyjeżdżały także pary, oni się tu poznawali. Staralem się zawsze, żeby było coś, co także będzie zaliczone jako kurs przedmałżeński. Cały szereg konferencji był, gościem naszym kilkakrotnie był profesor Fijałkowski na przykład, to w tym kierunku szło. Były całe wielkie dyskusje po tej książce słynnej Wisłockiej, to pamiętam. Najprzeróżniejsze osoby [tu były]. To wszystko jakoś też zmierzało do tego, żeby ludzi przygotować do małżeństwa.

I trzeci priorytet – przygotowanie do życia społecznego. Społecznego, publicznego, politycznego nawet, wtedy już o tym myśleliśmy. Ja uważałem, że najlepiej się przygotowuje do odpowiedzialności za społeczeństwo, kiedy studiuje się historię. Więc były kółka historyczne. Tu, w Lublinie Borusewicz przez pewien czas to kółko historyczne prowadził. Ale też człowiekiem, który nas wprowadzał w historię [i był] bardzo częstym gościem tutaj u nas, był Władysław Bartoszewski. Bartoszewski dojeżdżał co dwa tygodnie na KUL i miał wieczory wolne. W związku z tym ja go chwytałem i on mniej więcej co dwa tygodnie tu przychodził ze swoimi wykładami i były z nim spotkania, ze dwa lata to było.

Więc to są priorytety. Natomiast uważałem i do dziś uważam – czasem to mówię – że są jakby dwie płaszczyzny, na których należy pracować. Porządne duszpasterstwo pracuje na dwóch płaszczyznach. Jedna płaszczyzna to jest ta tego życia codziennego – spotkania, herbata, rajd, obóz, wspólna modlitwa. To jest jedna płaszczyzna. A druga płaszczyzna – od czasu do czasu zadyma w mieście, wielka impreza z krzykiem, sprowadzanie osób, które coś znaczą w tym kraju. Tu zresztą i we Wrocławiu byli wszyscy właściwie, którzy się w Polsce liczyli wtedy, w kulturze, w życiu społecznym. Nie zapraszałem tylko jednoznacznie politycznie kojarzonych. Nigdy nie zaprosiłem, chociaż bardzo blisko z nim byłem, Kuronia. Nigdy nie zaprosiłem Moczulskiego. Natomiast właściwie wszyscy inni to tutaj byli. Już w okresie tym lubelskim bardzo intensywnie myśleliśmy o tym, czy nie należy powołać organizacji studenckiej chrześcijańskiej. I różne były podchody w tym kierunku, czy

nie należy powołać. Wydawało nam się, że coś takiego trzeba robić. I powracając jeszcze do tej zadymy. Ten Lublin jest specyficzny i jak coś się robiło, to trzeba [było] strasznie dużo wysiłku włożyć, żeby dotrzeć do środowiska. Dlatego też to był powód, że w pewnym momencie w [19]74 roku zaczęliśmy organizować sesje takie trzydniowe. To, że tak powiem, za jednym zamachem, za jednym zachodem, potrafiliśmy zrobić coś większego. Wolałem robić trzydniową sesję niż co tydzień tylko jednego dnia coś tam. Takie mocne uderzenie. Więc różne były sesje, one objęły się echem gdzieś tam daleko. Na niektóre te sesje pomoce przyjeżdżały chłopaków z Gdańska, wtedy jeszcze nie Młoda Polska, ale oni tu ciągle przyjeżdżali do mnie. Niektóre sesje były bardzo głośne, obiły się wielkim echem. W którymś momencie była taka sesja, gdzie prezentowały się ugrupowania katolickie. Przynajmniej mówiły, że są katolickie. Trzy. Trzy wieczory. PAX, ChSS i Znak. Zauważyłem, że bardzo mocno KUL te ugrupowania, PAX i ChSS, penetrują. Zresztą, jakby najprostszym sposobem na znalezienie pracy dla studenta po KUL-u było właśnie gdzieś tam związać się z ChSS-em czy z PAX-em. To były bardzo rozbudowane organizacje. No więc może dlatego zrobiliśmy tu tę sesję. Zaraz ja ponapisywałem do zarządów głównych, przysłali nam rzeczywiście znaczących tutaj ludzi.

Chcę powiedzieć o człowieku, któremu bardzo wiele zawdzięczam. Do pewnego stopnia to on tutaj mi bardzo pomógł w stworzeniu pewnego klimatu. To był znakomity wtedy, znany Stefan Kisielewski. I ja znałem go blisko. Kilka razy był tu, w Lublinie. Pamiętam, pierwszy raz był. „Moje wspomnienia polityczne” – taki był tytuł. Później wielokrotnie jeszcze to samo mówił. Stefan Kisielewski przyszedł i zaczął opowiadać, jak on tym posłem zaczął być, jakieś dowcipy o Gomułce, o rządzących aktualnie. No, to były czasy, że nie można sobie było żartów robić z rządzących ani się śmiać, a ten opowiada. I w pewnym momencie zauważyłem taki delikatny jakiś śmiech, ale po pół godzinie moi studenci już nie delikatnie się śmiali, ale na całą gębę. Sobie myślę: „O, mam tu świadectwo. Zachowują się normalnie”.

To pomieszczenie, bardzo takie nieduże, w bramie do klasztoru było tym pierwszym miejscem, gdzie ja ze studentami się spotykałem. Na środku tutaj stał taki okrągły stół, ludzie siadali i piliśmy straszne ilości herbaty. Wtedy to się tak piło. Z czasem przygotowaliśmy inne także pomieszczenia, w piwnicy, a także w krużgankach. I już było nam jakoś tak raźniej. No ale to pomieszczenie było takie bardzo lubiane przez ludzi, bo to od razu jest się na ulicy, nie trzeba gdzieś tam szukać.

Data i miejsce nagrania	2008-04-19, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"